

09.10.2021 wieczorne Marian - ZBAWICIEL SĘDZIĄ CZ.2.

09.10.2021 wieczorne Marian - ZBAWICIEL SĘDZIĄ CZ.2.

Tak jak mówiliśmy wczoraj, jest to dla nas bardzo cenne, że Jezus jako Sędzia przyszedł i przyniósł nam wszystkie informacje, jakie są potrzebne dla nas, abyśmy mogli być tymi, którzy poddali się Jego Słowom już teraz, w tej chwili, aby On nie musiał kiedyś sądzić nas tymi wyrokami, które On ogłosił, będąc tu na ziemi. A więc dla mnie i dla ciebie ważne jest wiedzieć co Jezus nazywa złem, a co nazywa dobrem. Słowo Boże mówi, że przez długie używanie, a więc używać tej Biblii, aby uczyć się tego, co jest dobre, a co jest złe, co jest pożyteczne, a co niepożyteczne. Zdajemy sobie sprawę, że na pewno pożytecznym jest być zwycięzcą, a niepożytecznym być przegranym, bo przegrany człowiek nie pomoże nikomu, a sam potrzebuje pomocy. Podczas gdy zwycięzca sam ma radość należenia do Pana i może innym tą radość przynieść. A więc lepiej być zwycięzcą, który niesie radość, który daje to, co jest potrzebne.

Idąc dalej, Ewangelia Mateusza 18,1-5: „*W owym czasie przystąpili uczniowie do Jezusa, pytając: Kto też jest największy w Królestwie Niebios? A On, przywoławszy dziecię, postawił je wśród nich i rzekł: Zaprawdę powiadam wam, jeśli się nie nawrócicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do Królestwa Niebios. Kto się więc unieży jak to dziecię, ten jest największy w Królestwie Niebios. A kto przyjmie jedno takie dziecię w imię moje, mnie przyjmuje.*” A więc Jezus jako Sędzia pokazuje, że jeśli człowiek chce wejść do Królestwa Niebios, powinien być unizonym człowiekiem, unizonym w sobie. Wiecie na czym problem polega w dzisiejszych czasach? Że mówisz coś do człowieka, a człowiek z gruntu już sprzeciwia się tobie, ponieważ nie lubi, żeby ktoś mówił, co ma robić. Nie jest unizonego ducha, żeby słuchać, tylko jest ducha twardego, mówiąc: Nikt mi nie będzie mówić co mam robić, ja sam wiem co mam robić. I tak bardzo wielu ludzi w ten właśnie sposób funkcjonuje: Jak mi Pan powie, to wtedy zrobię. Pan wiele razy mówił już temu człowiekowi i nie zrobił, i mówi przez kogoś, i też nie robi. W sumie człowiek nie chce tego zrobić i ten człowiek nie wejdzie do Królestwa Niebios. Człowiek, który jest unizony, jeżeli widzi, że to jest prawda, trzyma się tej prawdy i tyle, bo chce być z Panem. A więc Sędzia mówi: Jeśli nie unieżysz się za życia jak to dziecię, nie zaczniesz słuchać, poddawać się, to nie wejdiesz do Królestwa Niebios. A jak unieżysz się jak to dziecię, to wejdiesz do Królestwa Niebios. Unizonych Pan przepuszcza, a nie unizonych, zatrzymuje. To samo będzie kiedy siądzie na tronie sędziowskim - wszyscy, którzy nie byli unizonego ducha, będą skazani na gehennę. A więc co lepiej jest? Stawiać się, buntować się, pokazywać swoją niezależność, czy nauczyć się w uniezeniu, w poddaniu się Panu. Mówić: Ja taki jestem i taki będę, czy: Panie, tak jak Ty chcesz niech będzie, niech moje życie będzie życiem poddanym, niech inni myślą sobie, że jestem tchórzem, gdy nie walczę ich środkami, ale najważniejsze, że Ty, Panie, wiesz, że to nie jest tchórzostwo, że to jest właśnie odwaga, żeby poddać się Tobie i uczynić to, co Ty chcesz, Panie. A więc Jezus mówi jako Sędzia, że kto będzie taki, kto też przyjmuje jedno z takich dzieci, które jest unione, to przyjmuje też Jego. Kto uczynił cokolwiek jednemu z tych najmniejszych nawet, to też Mnie uczynił, mówi Pan Jezus.

Ewangelia Mateusza 24, 12.13: „*A ponieważ bezprawie się rozmnoży, przeto miłość wielu oziębnie. A kto wytrwa do końca, ten będzie zbawiony.*” Widzimy my sami, że te Słowa Jezusa są bardzo, bardzo poważne - wytrwać do końca. Widzimy, że im bliżej końca, tym człowiek ma więcej przeciwności, więcej różnych odstępstw próbuje się złapać człowieka. Wydaje się jakby coraz słabszy był człowiek, widząc to, co się dzieje wokół i wtedy wytrwać. To jest naprawdę wynik, o tym mówi Jezus. To nie będzie, że na końcu będzie najłatwiej. Nie. Jezus mówi, że na końcu będzie najtrudniej, a więc kto wytrwa do końca, mimo tego, że człowiek już przeżył wiele różnych doświadczeń. A jeszcze wielu fałszywych proroków i

zwiedzionych, i nienawidzących. Ktoś po drodze może mieć iluś nienawidzących, a potem namnoży się ich momentalnie dużo więcej i będzie jeszcze trudniej. I kto wytrwa do końca. Sędzia mówi: Jak wytrwasz do końca należąc do Mnie, to będziesz ze Mną w wieczności. Jeżeli odwrócisz się i zrezygnujesz, i dołączysz do tych, którzy odstąpili, to zgинiesz. A więc kto wytrwa do końca.

Niech Bóg pomoże nam właśnie w najtrudniejszych chwilach, gdy wydawałoby się, że ręce opadają, mieć pewność w Chrystusie, by podnieść je do góry i szukać Jego pomocy. Myślę, że nie raz Paweł szukał pomocy Pana i posilał się Nim. Mówił: Czy gdy wy się potykacie, ja nie płonę, nie wstydę się tego? A więc przeżywał to wszystko, co się działo w chrześcijaństwie.

Mateusz 24, 45-51: *„Kto więc jest tym sługą wiernym i roztropnym, którego pan postawił nad czeladzią swoją, aby im dawał pokarm o właściwej porze? Szczęśliwy ów sługa, którego pan jego, gdy przyjdzie, zastanie tak czyniącego. Zaprawdę powiadam wam, że postawi go nad całym mieniem swoim. Jeśliby zaś ów zły sługa rzekł w sercu swoim: Pan mój zwleka z przyjściem, i zacząłby bić współsługi swoje, jeść i pić z pijakami, przyjdzie pan sługi owego w dniu, w którym tego nie oczekuje, i o godzinie, której nie zna. I usunie go, i wyznaczy mu los z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”* I znowuż mamy służbę u Pana Jezusa. I Pan Jezus mówi: Jeżeli będziesz służył do końca Panu, mimo różnych przeciwności, na które napotkasz, to wtedy będziesz z Panem. Ale jeżeli w tej służbie zaczniesz pozwalać sobie na to - a, skoro Pan tak długo nie przychodzi, to ja sobie trochę tu porządę po swojemu, to Pan mówi, że wtedy usunie tego człowieka i będzie razem z obłudnikami wrzucony do jeziora ognistego, tam jest płacz i zgrzytanie zębów. A więc nie można wykorzystać tego, co daje Pan dla siebie; Mojżesz już dawno poszedł, a gdzie on jest teraz? Zróbmy sobie Boga i pójdźmy sobie do Egiptu, na przykład. A więc Jezus mówi, że jeżeli człowiek nie będzie do końca wiernym Jemu w tym, by czynić to, co On mówi i mówić to, co On mówi, to wtedy ten człowiek będzie usunięty. Widzimy mnóstwo ludzi, którzy porzucają służbę obecnie, zaczynają mówić kłamstwa, zaczynają zwodzić ludzi, a nie prowadzą dalej do Boga. Nie mówią ewangelii, tylko głoszą zakłamania. To są ludzie, którzy opuścili. Wcześniej można było ich słyszeć, jak mówią prawdę, a potem, o, bo ktoś tam powiedział z braci, że to jest inaczej i przekonał mnie, a więc ja teraz będę to samo mówić. I wielu ludzi schodzi na manowce dlatego, że ktoś tam przekonał i mówią od rzeczy. A więc co ich czeka? Tragedia ich czeka. Zamiast wytrwać do końca, należąc do Jezusa, ufając Jemu, że będzie coraz więcej ludzi odchodzić od prawdy, to oni uznali, że skoro tacy bracia, którzy takie ważne pozycje zajmują i oni też tak uznają, to musi to być prawda. A więc rezygnują z prowadzenia Tego, który wezwał ich do służby i zaczynają patrzeć na innych, co oni mówią na ten temat. Jak oni mówią to, to zróbmy to. I wielu dostało się w różne rzeczy i później czasami jeszcze dobrze, jak ten człowiek obudzi się z tego wszystkiego, usunie to, zacznie oznajmiać ludziom, że dał się wprowadzić w zakłamanie i zacznie się ratować; to jest jeszcze nadzieja. Ale gdy zostanie do końca, to jest tragedia. Nie będzie policzone temu człowiekowi ile czasu mówił prawdę, tylko będzie uznane to, że mówił kłamstwo, zwodził ludzi. A kto zwodzi, ten będzie z obłudnikami, z fałszywymi.

A więc trwajmy. Jeżeli gdziekolwiek mamy jakąkolwiek służbę i cokolwiek mówimy wobec kogokolwiek, to musi to być prawda. Nie można mówić rzeczy zakłamanych, nie można przekazywać informacji, które są nieprawdziwe i wprowadzać kogoś w błąd, bo Jezus od wszystkich uczniów wymaga, abyśmy znali prawdę i żyli prawdą, na ile jest nam dane. A więc Sędzia mówi: Trwaj w prawdzie do końca, nie przechodź na stronę ludzi dlatego, że wielu mówi w ten sposób, trwaj nadal w prawdzie. Widzimy, że apostoł Paweł prawie sam został, niewielu z nim zostało. Mógłby powiedzieć: Skoro tylu w Kościele ludzi uznaje inaczej, to może faktycznie coś mi się pomyliło. Niech będzie tak jak oni, przynajmniej Kościół będzie zadowolony. A on stale szarpał ten Kościół i szarpał. Przyszedł do Koryntian, oni zadowoleni, a on mówi im, że to co robią na nic jest w ogóle. Taki nielubiany człowiek, nie dał się im po prostu pocieszyć, zawsze miał coś. Piotr już zadowolony siedzi z innymi Żydami, a tu przychodzi Paweł i masz, znowuż od

nowa. Już słyszy: Piotrze, co ty wyprawiasz? A więc w sumie Paweł trzymał tej linii i nie chciał odpuścić. Nawet jak widział Piotra, że Piotr opuścił tą linię, to on sobie pomyślał: Ten wielki Piotr tak zrobił i Barnaba, który jeszcze po mnie przyszedł, to chyba musi tak być. Ale on wiedział, że tak nie jest i koniec, on pilnował się linii Bożej. Jeżeli my będziemy szczerze pilnować się, to Pan pomoże nam przejść i wygrać, choćby diabeł nas nie wiadomo jak atakował, to Pan jest większy od tego wroga.

Ewangelia Mateusza 25,5-13: „*A gdy oblubieniec długo nie nadchodził, zdrzemnęły się wszystkie i zasnęły. Wtem o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec, wyjdźcie na spotkanie. Wówczas ocknęły się wszystkie te panny i oporządziły swoje lampy. Głupie zaś rzekły do mądrych: Użycie nam trochę waszej oliwy, gdyż lampy nasze gasną. Na to odpowiedziały mądre: O nie! Gdyż mogłoby nie starczyć i nam i wam; idźcie raczej do sprzedawców i kupcie sobie. A gdy one odeszły kupować, nadszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i zamknięto drzwi. A później nadeszły i pozostałe panny, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam. On zaś, odpowiadając, rzekł: Zaprawdę powiadam wam, nie znam was. Czuwajcie więc, bo nie znacie dnia ani godziny, o której Syn Człowieczy przyjdzie.*” I teraz mamy lampy, mamy życie, i to życie musi być jasnym życiem. Jeżeli człowiek przestanie zastanawiać się, że mam życie, ale ono nie świeci, ono nie jest jasne, ono nie rozświetla ciemności, to taki człowiek nie jest gotowy na spotkanie z Panem. Pan mówi: Czuwajcie, chodźcie w światłości, jesteście synami światłości, jesteście dziećmi światłości, świećcie wśród tych ciemności tutaj. Niech wasze lampy świecą, niech wasze życie będzie zawsze gotowe na spotkanie. A więc Jezus mówi: Uważajcie, czuwajcie, Ja wrócę po was i obyście nie byli zaskoczeni, że nie jesteście gotowi. A więc wykorzystujmy czas. Zwróćmy uwagę, że gdy naprawdę człowiek jest przejęty tym co mówi Jezus, to człowiek zdaje sobie sprawę: Ja nie chcę być jak ta głupia panna, która jest między chrześcijanami, a nie jest napełniona Jego obecnością, nie jest napełniona Jego Duchem, nie świeci, nie chodzi w tej światłości Chrystusa, nie żyje w sposób godny Boga i wtedy jak mam spodziewać się, że On mnie weźmie do Siebie, skoro nie ma tego we mnie? Panie, pomóż mi. I człowiek zaczyna szukać Pana i wtedy ten człowiek dostaje pomoc od Pana, ten człowiek się uratuje, bo kto szuka Pan, ten znajdzie, kto puka, temu Pan otworzy, kto prosi, ten otrzyma, bo Pan jest właśnie taki. Jeżeli człowiek widzi, że coś jest nie tak, przychodzi, prosi, Pan czyni to, co potrzebne jest. A więc On ostrzega: Uwaga, wrócę, nie chcę cię znaleźć niegotowym. Masz sporo czasu na to, aby być napełnionym Duchem Świętym, nie gasić Ducha Świętego w sobie. Masz sporo czasu, aby zważać na pracę Ducha Świętego w tobie, a Duch Święty pracuje w tej samej sprawie, w której przyszedł Jezus, abyśmy należeli do Boga całym sobą. A więc pilnujmy te lampy, pilnujmy to, co dostaliśmy w Chrystusie, aby Sędzia nie musiał kiedyś powiedzieć: Nie znam cię, bo nie należysz do Mnie, nie jesteś napełniony. Później Jezus pokazuje, że gdy tamci idą tam, to już jest za późno.

Ewangelia Mateusza 25,23: „*Rzekł mu pan jego: Dobrze, sługo dobry i wierny! Nad tym, co małe, byłeś wierny, wiele ci powierzę; wejdź do radości pana swego.*” Pan mówi tutaj jako Sędzia: Jeżeli ty, sługo Mój, pomnażałeś to, co Ja ci dałem, to okazałeś mi się wiernym, wierną, a więc wejdź do radości Pana swego. Mat.25,30: „*A nieużytecznego sługę wrzucicie w ciemności zewnętrzne; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.*” To jest ten, który zakopał talent, nic z tego nie wychodziło. Miał talent, ale nie używał, nie pomnażał, nie chodził koło tego i kiedy przychodzi właściciel, Jezus pokazuje - wyrok będzie taki – ten, który żył dla Mnie, aby pomnożyć, to co Ja mu dałem, będzie ze Mną w wieczności. A jeżeli ktoś nie chciał, bo uważał, że co, Jezus nie będzie cierpiał, ja będę cierpieć, a Jemu to trzeba oddać? To ten będzie wyrzucony precz.

Ew. Mateusza 25,31-34: „*A gdy przyjdzie Syn Człowieczy w chwale swojej i wszyscy aniołowie z nim, wtedy zasiądzie na tronie swej chwały. I będą zgromadzone przed nim wszystkie narody, i odłączy jedne od drugich, jak pasterz odłącza owce od kozłów. I ustawi owce po swojej prawicy, a kozły po lewicy. Wtedy powie król tym po swojej prawicy: Pójdźcie, błogosławieni Ojca mego, odziedziczcie Królestwo, przygotowane dla was od założenia świata.*” I w sumie pokazuje tu ludzi, którzy widzieli Jezusa w tym

małym bracie, w tej małej siostrze, w tym wielkim bracie i w wielkiej siostrze. Widzieli Jezusa w częściach Jego ciała i czynili to drugiej osobie, jak Chrystusowi to czynili. Jezus mówi: Stań po Mojej prawicy, to jest Mój Duch, w tobie Ja żyłem, ty czyniłeś, czy czyniłaś to z myślą o Mnie. A do drugich powie: „*Wtedy powie i tym po lewicy: Idźcie precz ode mnie, przeklećci, w ogień wieczny, zgotowany diabłu i jego aniołom.*” Mat.25,41. A więc nieustannie spotykamy, że pośród wierzących ludzi Pan ma podzielonych ludzi, podzielonych na tych, którzy należą do Niego i żyją dzięki Niemu, i korzystają z tego Kim On jest, i na tych którzy żyją pośród tych ludzi, ale nie korzystają z Niego, nie zależy im na tym, żeby Jezus był przez nich uwielbiony. Nie zależy im na tym, żeby czynić to, co mówi Jezus, a więc jest to gromada ludzi, wśród których iluś ludzi nie przejmują się za bardzo Jezusem. Robią swoje, żyją po swojemu, ale kiedy przyjdzie Sędzia, On rozliczy. Lepiej więc, słuchając Jezusa pamiętać, że dla Niego żyjemy, Pańscy jesteśmy i starać się, aby czynić to, co jest miłe Jemu, aby w Kościele znajdował nas jako uczciwych, prawych, wiernych, szukających pokoju, miłujących się nawzajem, wspierających się nawzajem, bo o tym On mówi. Gdy będę cię widział takim właśnie, to będziesz ze Mną, postawię cię po Swojej prawicy. Jak będę cię widział, że zainteresowany, czy zainteresowana jesteś tylko swoim życiem, swoim zadowoleniem, swoimi sprawami, powiem: Nie znam cię. Bo taki Jezus nie jest, On przyszedł i był zainteresowany Ojcem i nami. On przyszedł uratować nas, ponieważ Ojciec nas umiłował. Aby wydobyć nas z tej ciemności, Jezus potrzebował umrzeć za nas na krzyżu, aby nas oczyścić tą wiarą. I On w miłości do Ojca, i w miłości do nas uczynił to, abyśmy mogli być zbawieni. A kto rezygnuje z tego zbawienia i uważa, że może żyć po swojemu, to wtedy spotka się z Sędzią. To wtedy tak, czy inaczej życie zbiegnie i człowiek stanie przed Sędzią, i wtedy będzie tragedia; przecież mogłem to wykorzystać. Takie proste rzeczy – okazać miłość, wesprzeć, pomóc, pomodlić się, powiedzieć dobre słowo, szukać tego, co jest bliskie Panu w sprawie tego człowieka. Takie proste rzeczy w sumie, nic wielkiego, wydawałoby się, a jednak Jezus mówi, że to są właśnie rzeczy wielkie, wspaniałe rzeczy świadczące, że w tym człowieku zamieszkał Jezus Chrystus, bo On przyszedł właśnie do takich ludzi.

A więc znowu Sędzia pokazuje, że będzie wielu wierzących, ale pośród nich będą tacy, którzy będą poddawali się służbie, poddawali się Jego pracy i tacy, którzy nie będą, którzy będą żyli sobie po swojemu i uważali, że nie muszą tego robić, ja jestem zbawiony za darmo z łaski, a więc nie muszą się tym kłopotać, ja nie muszę poświęcać swojego życia, ja już mam wszystko zaklepane w niebie, ja już mam tam wszystko załatwione, mogę się zająć tym, tamtym, czy jeszcze czymś tam. Nie. Gdy tym człowiek się zajmie, to zobaczysz, że szybko tego człowieka nie ma. Człowiek jest stale gdzieś, ale nie w sprawach Bożych, stale gdzieś, ale nie w sprawach Bożych. Człowiek sobie coś tam wybierze; oni też powiedzą: Panie, w Twoim imieniu to, czy tamto robiliśmy. Jezus powie: Nigdy was nie znałem. To chodziło o czystość, a nie o jakieś atrakcje, czy inne rzeczy.

Ewangelia Mateusza 28, 18-20: „*A Jezus przystąpiwszy, rzekł do nich te słowa: Dana mi jest wszelka moc na niebie i na ziemi. Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata.*” Kiedyś apostoł Paweł powiedział: Będę pilnował was i karmił wszystko, aż posłuszeństwo wasze będzie całkowite Jezusowi. On wiedział, że to jest potrzebne, żeby byli uczniami Jezusa, nie tylko wyznawcami religii chrześcijańskiej, ale uczniami, którzy się uczą od Nauczyciela tego, co On mówi, że jest dobre, albo co On określa, że jest złe, aby tego nie czynili. Niech wasze tak będzie tak, a wasze nie, niech będzie nie, bo co poza tym jest od diabła. Kiedy Nauczyciel to mówi, to człowiek zdaje sobie sprawę, że takie mataczenie między nie a tak, jest od diabła. A więc po co człowiek mataczy i udaje coś, co nie jest prawdą, oszukuje czy zwodzi, kiedy to jest od diabła.

Kiedy słuchamy Nauczyciela i my mamy być uczniami Jezusa Chrystusa, to zwróćcie uwagę, że jeżeli weźmiemy dzieci, które mają szkołę około dziewięciu miesięcy, oprócz dni wolnych w ciągu roku, i uczą

się jakichś materiałów, i muszą je przerabiać, by przeszli do kolejnej klasy, a więc muszą się uczyć, muszą rozpoznawać, muszą zdawać klasówki, muszą wykazywać się wiedzą, umiejętnością, czy czymkolwiek innym, to tym bardziej my jako uczniowie powinniśmy wzrastać, rozwijać się, rozpoznając. A zobaczcie, że dużo czasu jest tracone na szamotanie się nie wiadomo czym w sumie, nad zmaganiem się z kimś nie wiadomo o co, na doszukiwanie się sprawiedliwości nie wiadomo jakiej. Diabeł okrada uczniów Jezusa z tego cennego czasu, żeby zajmowali się różnymi innymi rzeczami, zamiast zostawić to. Skoro my umarliśmy, nie bierzemy na siebie tego, co się dzieje wokół, mogą nas obmawiać, oskarżać, oby tylko nie było to słuszne, że rzeczywiście jesteście winni. Najważniejsze dla nas jest uczyć się, poznawać Pana i żyć każdym Słowem, bo tak Ojciec powiedział: Oto Syn Mój umiłowany, Jego słuchajmy. A więc zobaczcie, że mamy wielką pracę do wykonania, taką normalną pracę, bez ochów, achów bez wielkich uniesień, ulatywaniem w niebo. Taka normalna praca uczniów, którzy uczą się od Nauczyciela, tak jak apostołowie się uczyli i szli, i to wykonywali. A więc normalne uczenie się. Przecież posyłacie dzieci do szkół i kiedy wracają, pytacie się: Jak było w szkole? Nie za bardzo, to mi się nie podobało, tamto się nie podobało. Nie słysząc: Ale wspaniale, nauczyciele uczyli nas i teraz dali nam klasówki, super, naprawdę, mamusia, to jest takie szczęście chodzić do szkoły. Nie ma tego, raczej jest narzekanie. I później duzi ludzie też narzekają: Uczyć się trzeba, ja myślałem, że to jest kościół, że tu się tylko modli, śpiewa, i fajnie jest, i tak wszystko super się dzieje, i Bóg zapewnia wszystko. A tu się trzeba uczyć? No tak. Czyńcie uczniami, a więc mamy się uczyć, mamy wzrastać, mamy dorastać, być jak Mistrz. A więc Jezus mówi: Idźcie i uczcie, a Ja będę z wami po wszystkie dni aż po skończenie świata. Aby Jezus był z nami, to dobrze, abyśmy uczyli tego, co Jezus powiedział. Żebyśmy nie fantazjowali, nie próbowali wymyślać jakichś super zgromadzeń, super spotkań, na których wszyscy będą emocjonalnie fruwać, a nie będą w ogóle wiedzieć co powiedział Jezus. Oni nie będą tym żyli, za to będą fajnie wyglądać, tylko, że w tym nie będzie tego, co powiedział Jezus. Będą atrakcje, ale Jezus o tym nie mówił, Jezus mówi o posłuszeństwie, o wierności, o czynieniu tego, co potrzebne.

A więc kiedy Sędzia mówi: Tak ustalę, to znaczy, że później On będzie sądził, osądzał w ten sposób.

Ewangelia Jana 3, 1-3: „A był człowiek z faryzeuszów imieniem Nikodem, dostojnik żydowski. Ten przyszedł do Jezusa w nocy i rzekł mu: Mistrzu! Wiemy, że przyszedłeś od Boga jako nauczyciel; nikt bowiem takich cudów czynić by nie mógł, jakie Ty czynisz, jeśli Bóg z nim nie był. Odpowiadając Jezus, rzekł mu: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Bożego.” I to mówi Nauczyciel i Sędzia. On mówi, że człowiek, który będzie mógł zobaczyć Królestwo Boże, musi narodzić się na nowo, musi być na nowo zrodzonym. To nie może być stary człowiek, który trochę umoralnił się, to musi być człowiek urodzony z Boga. Bo inaczej, jeśli nie będzie urodzonym z Boga, nie ujrzy nawet Królestwa. A później Jezus mówi, że nie tylko, że nie ujrzy, ale nawet nie wejdzie do Niego. „Rzekł mu Nikodem: Jakże się może człowiek narodzić, gdy jest stary? Czyż może powtórnie wejść do łona matki swojej i urodzić się? Odpowiedział Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci, jeśli się kto nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego. Co się narodziło z ciała, ciałem jest, a co się narodziło z Ducha, duchem jest. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Musicie się na nowo narodzić. Wiatr wieje, dokąd chce, i szum jego słyszysz, ale nie wiesz, skąd przychodzi i dokąd idzie; tak jest z każdym, kto się narodził z Ducha.” Ew. Jana 3,4-8. A więc ten człowiek jest już prowadzony Duchem Bożym, ten człowiek nie chodzi własnymi, utartymi sobie ścieżkami i mówi: Ja już to wiem, ja już to znam. Ten człowiek rozwija się i poznaje następne rzeczy, następne rzeczy, i następne rzeczy ze spraw Bożych. I to jest właśnie to, że ten nowy człowiek uczy się rozwija się, wzrasta. Jezus mówi, że jeśli ktoś nie będzie urodzony, a wiemy, że Biblia w wielu miejscach mówi jak żyją dzieci Boże, to Jezus mówi, że ten człowiek nie wejdzie do Królestwa Bożego, znaczy On nie wpuści tego człowieka, nie da możliwości. Ale urodzonemu da i wtedy człowiek widzi te wspaniałości tego Królestwa i zaczyna być pod wrażeniem. I rozumie, że Kościół to nie jest religia, że obywatele tego Królestwa, to są ludzie urodzeni z góry, to są inni ludzie, którzy mają

odpowiednie zmysły do tego, by rozwijać się, wrastać w tym Królestwie Bożym, ludzie, którzy otrzymali charakter od Boga, aby żyć w tym Królestwie według upodobania Bożego. A więc widzimy, że Jezus rozbija w proch mrzonki o jakimś religijnym życiu, które zaprowadzi człowieka do wieczności. On mówi: Nie. Musi to być człowiek, który się urodzi, urodzi z Boga, urodzi z tego nieskazitelnego nasienia, którym jest Jezus Chrystus.

Tutaj też Jezus mówi od 14 do 21 wiersza: „i jak Mojżesz wywyższył węża na pustyni, tak musi być wywyższony Syn Człowieczy, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy, kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. Bo nie posłał Bóg Syna na świat, aby sądził świat, lecz aby świat był przez niego zbawiony. Kto wierzy w niego, nie będzie sądzony; kto zaś nie wierzy, już jest osądzony dlatego, że nie uwierzył w imię jednorodzonego Syna Bożego. A na tym polega sąd, że światłość przyszła na świat, lecz ludzie bardziej umiłowali ciemność, bo ich uczynki były złe. Każdy bowiem, kto źle czyni, nienawidzi światłości i nie zbliża się do światłości, aby nie ujawniono jego uczynków. Lecz kto postępuje zgodnie z prawdą, dąży do światłości, aby wyszło na jaw, że uczynki jego dokonane są w Bogu.” Jezus znowu jako Sędzia mówi o wierze w Niego. Wiara w Niego to jest pewność, że wszystko, co On o Sobie powiedział, jest prawdą. A więc skoro to co On o Sobie powiedział jest prawdą, jeszcze co Duch Święty przyszedł powiedzieć jest prawdą, to mamy obraz Sędziego, mamy obraz Syna Bożego, mamy obraz Tego, który wszystko może uczynić, któremu Ojciec wszystko powierzył. Wierząc w Niego, nie można być niepewnym wyniku tego przynależenia do Jezusa. Człowiek nie będzie uciekał od Jezusa, nie będzie potrzebował jakichś wczasów od Jezusa, bo zdaje sobie sprawę, że tego człowieka zabezpiecza bycie z Jezusem i prowadzi do wieczności. A więc wiara w Jezusa to jest oparcie się na Nim we wszystkim. To jest – kto uwierzy w Niego – kto już nie wierzy w swoje możliwości, aby się uratować, aby po swojemu coś zrobić, co będzie bardzo fajne. Ale to wszystko, co czyni, to czyni patrząc na Chrystusa. Dlatego kto wierzy w Niego, nie będzie sądzony, kto zaś nie wierzy, już jest osądzony.

Pamiętamy, nie chodzi o to, żeby teraz jakoś specjalnie uczyć, ale wielu przyszło do Jezusa, chodziło za Nim, ale On wiedział, że oni w Niego nie wierzą. Oni chodzili za Nim, mówili: No tak, Ty jesteś tym, czy tamtym, ale nie wierzyli w Niego. A nawet ci, którzy uwierzyli, to za chwilę i tak już nie wierzyli. Jezus wiedział o nich to wszystko i dlatego ta wiara w Jezusa zwycięża świat. Ona pokonuje wszystkie wrogi przeciwności, i to jest wiara, o której mówi Jezus, wiara, która czyni dobro, lubuje się w dobrych sprawach, nie w złych. Pomyślmy sobie tak – może to tylko taki sygnał dla nas – pewnego dnia, kiedy jeszcze nie wróci Pan, będziemy leżeć w trumnie, chyba, że kogoś spalą, będziemy leżeć w trumnie i nic już nie będziemy mogli zrobić w sprawie swojego uratowania. A dzisiaj możemy, dzisiaj możemy zwyciężać zło dobrem, nie dać wciągnąć się w zło. Wiecie co dzisiaj się dzieje? Dzisiaj z ludzi wychodzi wielka prowokacja. Ludzie nawzajem prowokują się do złości, prowokują się, lekceważą się, kogoś uważają za powietrze. Nie ma znaczenia co ty sobie myślisz. Jak słyszeliśmy, ludzie potrafią stanąć na środku tej jedynej drogi i zostawić sobie samochód, odejść 50m, widzieć, że ktoś czeka i nie podejść nawet, żeby odjechać. Nie interesuje ich; wjedź sobie w błoto, czy w coś tam, radź sobie człowieku. Jechaliśmy z Leszkiem i na drodze stoi człowiek, zastanawialiśmy się z Leszkiem, czy objechać. Mówię: Nie, niech on idzie i odstawi ten samochód. Widział, że stoimy, to poszedł w końcu odstawić samochód, żeby człowiek mógł drogą przejechać. Ludzie nawzajem prowokują się. Jeżeli nie będziesz wolnym człowiekiem w Panu, to diabeł zeżre cię złością. A Jezus przyszedł uratować nas od złości. A więc diabeł uruchomił swój następny instrument – złość, ludzka złość. Będą kpić z ciebie, drwić, lekceważyć, pomijać, żeby w końcu wyprowadzić cię z równowagi, żeby cię zdenerwować. Zdenerwujesz się, masz problem. A więc musimy umrzeć dla tego wszystkiego, uważać, że to nas nie interesuje. My mamy Jezusa, to nas interesuje, chcemy dotrzeć do wieczności. A że ty może myślisz sobie, że jesteś bohaterem; wielu myślało, że są bohaterami, krzyżując Jezusa. Kpili, drwili sobie, co Ty, taki siłacz byłeś, a teraz wisisz na krzyżu? A

On wstał z martwych i mieli problem.

A więc pamiętajmy, diabeł będzie uruchamiał wszystkie środki, żeby nas zniszczyć. Jednym z nich jest właśnie to, żeby wywołać w nas zdenerwowanie. Jezusa też próbował denerwować w różny sposób, a jednakże Jezus wygrał. Bo na czym Mu zależało? Na Ojcu. Gdy tylko mamy swój honor, czy cokolwiek, to nas uruchomi wróg, nie damy rady, nie podołamy. Wiecie, jak masz owoc Ducha, tam jest cierpliwość. Sam to doświadczyłem; Elę znacie teraz, ale nie znaliście jej wtedy. Naprawdę, to jest mała kobieta, a potrafiła wiele zrobić, wiele potrafiła. Ale nie potrafiła ani razu wyprowadzić mnie z równowagi, bo Jezus dał mi cierpliwość. Sam byłem zadziwiony, że to nie może dostać się do środka. To jest na zewnątrz. Było mi smutno, ale to było na zewnątrz, nie było w środku. Nie byłem w stanie odpowiedzieć tym samym, bo nie miałem w sobie tego, co człowiek próbował zrobić. A wiecie, jak człowieka wścieka, gdy nie ma reakcji w drugim człowieku. To dopiero dostaje, musi za dwóch się denerwować wtedy. Za siebie za mało, jeszcze za drugiego, w końcu sam z sobą człowiek walczy. A ty stoisz i myślisz sobie: O co chodzi, czy to o mnie chodzi w ogóle? I to jest owoc Ducha Świętego. Kiedyś byłem w doświadczeniu, był też ze mną Darek, paru ludzi wymyśliło sobie, żeby mnie zdenerwować, wyprowadzić mnie z równowagi, i przez to wygrać. Tak samo jak chcieli złapać Jeremiasza na czymś; wyprowadzimy go z równowagi, złapiemy go na grzechu i będzie nasz. Zmówili się w paru, wierzący ludzie, i postanowili wyprowadzić mnie z równowagi. Rozpoczęli ostro. Siedziałem, patrzyłem na nich, mówię, co oni tu wyprawiają. Jeszcze ich kontrolowałem, mówiłem: Uważaj co mówisz, bo za chwilę będziesz grzeszyć, uważaj. I za chwilę grzeszył ten człowiek. Oni nie byli w stanie wyprowadzić mnie z równowagi. Później ich przywódca przyszedł, siadł obok mnie i dalej diabeł mówi, mówi do mnie: Ja myślałem, że jestem duchowy, ale ty to jesteś naprawdę, że ty się nie zdenerwowałeś? Oni mieli cały atak opracowany, jeden za drugim, trzeci, żeby wciągnąć w pułapkę. I nie wciągnęli. Dlaczego? Bo Jezus mieszka w środku. Jak Jezus mieszka w środku, to jesteś nie do zdobycia. Ale gdy ty poddajesz się czemuś niedobremu, wtedy wpadasz w pułapkę. I nawet ten nie do zdobycia człowiek może zacząć się denerwować, jeżeli zaczniesz opuszczać sferę zwycięstwa w Chrystusie. A więc pilnujmy się tego, żeby wróg nas nie przemógł. Ratujmy się w Panu, bo ktoś się uratuje, jeśli nie w Panu. Jezus właśnie o tym mówi. Urodzeni z góry, urodzeni z Boga, będą widzieć Królestwo Boże i będą w nim przebywać. Bo Królestwo Boże to nie pokarm i napój, ale sprawiedliwość, pokój i radość w Duchu Świętym. I to jest coś cennego, coś ważnego, ale to musi być właśnie Pan, który przyszedł do nas.

Ew. Jana 3,36: „*Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim.*” Kto wierzy w Syna, ma żywot wieczny, kto zaś nie słucha Syna, nie ujrzy żywota, lecz gniew Boży ciąży na nim. Mamy słuchać Syna. Ktoś może powiedzieć: Nie, już mi się nie chce tego słuchać. Słuchajmy, bo Słowo Boże jest po to powiedziane, żeby Ono docierało do naszych serc, żeby pomagało nam zobaczyć to, co powinniśmy zobaczyć. A więc Jezus mówi jako Sędzia: Jeżeli ktoś nie będzie Go słuchać, to gniew Boży spadnie na tego człowieka. A więc patrzmy co z nami się dzieje. Czy my słuchamy Go, czy już zapominamy, by słuchać Go. Wiecie, my nie przekonamy czymkolwiek, On mówi o życiu, nowym życiu naszym. My nie przekonamy Go długimi modlitwami, bo oni długo modlili się i Jezus mówi: Nie znam was. Nie przekonamy tak. Jego przekonać można tylko wtedy, kiedy On może w nas żyć, kiedy On może żyć w nas jako Zbawiciel, ratować, zbawiać nas, chronić nas przed całym złem tego świata. A naprawdę może być ciężko. Więc tym bardziej potrzebujemy Jego cierpliwości, Jego łagodności. On był osaczony, Jego próbowali złapać, On wychodził ze świątyni, a jeden przez drugiego gadali, żeby Go chociaż na czymś złapać. On był zmęczony, pościł, niedosypiał. Ktoś by powiedział: To jest najlepszy kąsek do pożarcia, a jednakże nie mogli w żaden sposób dostać się do Niego. Ktoś mówi: Ja jestem zmęczony, jestem poirytowany. Jezus był gorzej zmęczony i nie był poirytowany. Właśnie powinno być odwrotnie, im bardziej człowiek zmęczony, tym mniej jest poirytowany, bo nie ma sił na to, by się irytować, jest zmęczony po prostu. A tu się okazuje, że jest trochę inaczej. A więc Sędzia mówi: Słuchaj co Ja do ciebie mówię, bo to pomoże ci się ratować. A więc słuchajmy.

Ewangelia Jana 6,53-58: „*Na to rzekł im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli nie będziecie jedli ciała Syna Człowieczego i pili krwi jego, nie będziecie mieli żywota w sobie. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, ten ma żywot wieczny, a Ja go wskreszę w dniu ostatecznym. Albowiem ciało moje jest prawdziwym pokarmem, a krew moja jest prawdziwym napojem. Kto spożywa ciało moje i pije krew moją, we mnie mieszka, a Ja w nim. Jak mię posłał Ojciec, który żyje, a Ja przez Ojca żyję, tak i ten, kto mnie spożywa, żyć będzie przeze mnie. Taki jest chleb, który z nieba zstąpił, nie taki, jaki jedli ojcowie i poumierali; kto spożywa ten chleb, żyć będzie na wieki.*” A więc to, co mówiliśmy dzisiaj, że oczyszczamy się krwią Jezusa, ale potrzebujemy też wewnętrznie być oczyszczeni krwią Jezusa, oczyszczeni, nakarmieni Jego życiem, napelnieni. A więc też i kto będzie spożywał Jezusa Chrystusa, nie tylko korzystał zewnętrznie z oczyszczenia, ale też i wewnętrznie, aby w pełni być gotowym człowiekiem, gdyby przyszło zakończyć bieg, aby mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu.

Ewangelia Jana 8 rozdział. Pamiętamy tą kobietę, która przyłapaną została na jawnym cudzołóstwie. I widzimy tutaj zachowanie Sędziego. On jest też Zbawicielem, On nie tylko przyszedł sądzić, ale też i zbawić. I On myśli o zbawieniu tej kobiety, bo wie, że ona jest nierozumną kobietą, ona żyje na złej zasadzie, na złym sposobie rozsądzania swojego życia, marnuje swoje życie na grzech, który ją niszczy, a więc mogłaby zginąć. On widzi w niej człowieka, który sobie nie radzi, ale ten człowiek może być jeszcze uratowany. „*A gdy go nie przestawali pytać, podniósł się i rzekł do nich: Kto z was jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci na nią kamieniem. I znowu schyliwszy się, pisał po ziemi. A gdy oni to usłyszeli i sumienie ich ruszyło, wychodzili jeden za drugim, poczynając od najstarszych, i pozostał Jezus sam i owa kobieta pośrodku. A Jezus podniósłszy się i nie widząc nikogo, tylko kobietę, rzekł jej: Kobieto! Gdzież są ci, co cię oskarżali? Nikt cię nie potępił? A ona odpowiedziała: Nikt, Panie! Wtedy rzekł Jezus: I Ja cię nie potępiam: Idź i odtąd już nie grzesz.*” Ew. Jana 8,7-11. Wszyscy grzesznicy, jakże mieli ją potępić, skoro sami też żyli w grzechach? Jezus był czysty, mówi: Ja cię nie potępiam, daję ci szansę, uratuj się, idź i więcej już nie grzesz. A więc daje jej szansę żyć jeszcze, aby mogła się uratować. I to jest piękne w naszym Chrystusie, że nie spieszy się z sądem, raczej chce uratować człowieka. Ilu ludziom daje żyć po to, aby mogli się upamiętać ze swoich grzechów, żeby mogli je porzucić. Nie jest to tak jak ludzie, co lubią sądzić, tak osądzić, a On nie, On najpierw myśli jak uratować człowieka, żeby człowiek nie musiał kiedyś stanąć przed Nim na sądzie. Ostrzega, wskazuje, mówi o tym wszystkim, co jest potrzebne.

Ewangelia Jana 8,15.16: „*Wy sądzicie według ciała, Ja nikogo nie sądzę. A jeśli już sądzę, to sąd mój jest prawdziwy, bo nie jestem sam, lecz jestem Ja i Ten, który mnie posłał.*” Mówi do ludzi, że wy sądzicie według ciała, znaczy, to co widzą wasze oczy, słyszą uszy, to wy tak mniemacie, że tak musi być. Ale Jezus mówi: Ale Ja tak nie mniemam, Ja widzę głębiej, widzę co jest w człowieku i Mój sąd jest sądem sprawiedliwym. Więc takiego mamy Sędziego.

Ewangelia Jana 8,21-24: „*I rzekł znowu do nich: Ja odchodzę, a wy mnie szukać będziecie i w grzechu swoim pomrzecie; dokąd Ja odchodzę, wy pójść nie możecie. Rzekli więc Żydzi: Czyżby chciał sobie życie odebrać, że mówi: Dokąd Ja odchodzę, wy pójść nie możecie? I rzekł do nich: Wy jesteście z niskości, Ja zaś z wysokości; wy jesteście z tego świata, a Ja nie jestem z tego świata. Dlatego powiedziałem wam, że pomrzecie w grzechach swoich. Jeśli bowiem nie uwierzycie, że to Ja jestem, pomrzecie w swoich grzechach.*” Jezus mówi, że oni pomrą w grzechach swoich, chyba, że uwierzą w Jezusa Chrystusa, że On jest tym posłanym Mesjaszem, wtedy ich grzechy zostaną im usunięte, zostaną uwolnieni ze swoich grzechów. A więc Sędzia mówi: Zginiecie beze Mnie, jeżeli we Mnie uwierzycie, Ja was uwolnię od tego, abyście kiedyś musieli stanąć przed sądem. Jak wspaniały Chrystus! Jaka wdzięczność płynie do Niego, że gotów był przyjść na tą ziemię, żeby nam o tym wszystkim powiedzieć, żebyśmy nie zostali w nieświadomości. Wiecie, gdybyśmy nie mieli tego, a tylko usłyszeli, że będzie sąd, ale za co sąd? To wiecie ilu ludzi by myślało: Ja nie jestem złym człowiekiem, przyjdę kiedyś przed sąd i powiem: Panie, ja zrobiłem to, ja zrobiłam tamto, będzie

dobrze. A to, że Jezus przyszedł i powiedział, to rozwiązuje nam problem, nie musimy domyślać się, możemy wiedzieć, co On mówi, że jest dobre, a co mówi, że jest złe. I możemy przygotowywać się dzisiaj już i wygrać tą bitwę.

Ewangelia Jana 8,47: „*Kto z Boga jest, słów Bożych słucha; wy dlatego nie słuchacie, bo z Boga nie jesteście.*” A więc tak osądził Jezus, że kto z Boga jest Słów Bożych słucha. Oni nie słuchają, a więc nie są z Boga. „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli kto zachowa słowo moje, śmierci nie ujrzy na wieki.*” 8,51. I to mówi Sędzia. Kto Go słucha i kto zachowa Słowo Jezusa. Słuchajcie, mamy piękny czas, mamy swobodny czas, żeby czytać Słowo, zachowywać to Słowo w sercu swoim. Ono nie jest jako czytanka, Ono jest jak Księga, która mówi nam o tym, jak Bóg postanowił nas uratować, z czego Bóg postanowił nas uwolnić. A więc czytając Biblię, czytamy prawdę o tym, co potrzebujemy przyjąć, a co usunąć, po to czytamy. A więc daje nam to możliwość i Jezus właśnie o tym mówi. Jeśli zachowamy Słowo Jego w sercu swoim, będziemy cenić Słowo Jezusa Chrystusa, to śmierci nie ujrzymy na wieki, nigdy. On nas przeprowadzi przez to wszystko.

Ewangelia Jana 9, 39: „*I rzekł Jezus: Przyszedłem na ten świat na sąd, aby ci, którzy nie widzą, widzieli, a ci, którzy widzą, stali się ślepy.*” W jednym miejscu Jezus mówi, że nie przyszedł sądzić, ale zbawić, uratować, jednakże mówi, że Jego przyjście w jakimś sensie jest też sądem, bo jeśli ktoś Go odrzuca, to będzie musiał z tego powodu ponieść konsekwencje. Jeśli ktoś odrzuca pokój; mówi do uczniów Swoich: Idźcie i mówcie: Pokój temu domowi, a kto odrzuci, albo to miasto, to będzie straszna rzecz temu komuś. A więc w jakiś sposób jest to też i sądem. „*A gdy to usłyszeli ci faryzeusze, którzy z nim byli, rzekli mu: Czy i my ślepi jesteśmy? Rzekł im Jezus: Gdybyście byli ślepi, nie mielibyście grzechu, a że teraz mówicie: Widzimy, przeto pozostajecie w grzechu.*” Ew. Jan 8,40.41. A więc to, że kłamali, to przyszedł na nich właśnie sąd. Dopóki kłamali, że widzą, że nie ma problemu, mamy Ojca w niebie, Bóg jest naszym Ojcem, nie mogli być uwolnieni. Kłamali i nie chcieli uznać prawdy, którą powiedział Jezus, w tym momencie pozostawali w swoim grzechu. A zapłatą za grzech jest śmierć, a w końcu też i gehenna, zginienie.

Jezus też mówi w 10 rozdziale Ewangelii Jana, wiersz 16: „*Mam i inne owce, które nie są z tej owczarni; również i te muszę przyprowadzić, i głosu mego słuchać będą, i będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.*” A więc Sędzia też mówi, że będziemy oglądali ten wynik Jego pracy i będziemy widzieć jak ludzie są bliscy sobie, jak ludzie razem słuchają tego samego Jezusa i budują się nawzajem, wspierają się, i doznają, że są rodziną, są braćmi i siostrami w Chrystusie Jezusie. A więc cenne, ważne rzeczy. I wtedy Jezus mówi: „*Owce mego głosu mego słuchają i Ja znam je, a one idą za mną. I Ja daję im żywot wieczny, i nie giną na wieki, i nikt nie wydrze ich z ręki mojej. Ojciec mój, który mi je dał, jest większy nad wszystkich i nikt nie może wydrzeć ich z ręki Ojca. Ja i Ojciec jedno jesteśmy.*” Ew. Jana 10,27-30. Cenna informacja dla nas - gdy my słuchamy głosu Jezusa i pozostajemy w tym, co On do nas mówi, to On mówi, że daje nam żywot wieczny. A więc zobaczcie jakie piękne informacje mamy. Co to znaczy żywot wieczny? Wiecie, że ludzie nieraz potrafią się cieszyć, że dostali premię, a nie potrafią cieszyć się z żywota wiecznego? To jest niepojęte, ale tak się dzieje. Normalnie tak się dzieje, że człowiek: No żywot wieczny, no żywot wieczny. Wiesz, że ludzie umierają, a tu żywot wieczny, nie umrzesz nigdy! Co to jest?! To przerasta wszystko, co by ci tu mogli dać, wszystkie premie, wszystko, to przerasta wszystko. Nie wiadomo co by ci się nawet fajnego trafiło tutaj, to żywot wieczny jest cenniejszy od tego wszystkiego. To znaczy dla nas, że nie będziemy musieli umrzeć na wieki, tylko będziemy żyć! Chwała Bogu za to, że Jezus mówi: Słuchaj Mojego głosu i żyć będziesz na wieki. Ludzie! Cóż trzeba wielkiego robić? Słuchać Jezusa co On mówi i robić to, i żyć będziesz na wieki! Przecież ludzie umierają codziennie, On mówi, że śmierci nie ujrzysz na wieki, jeśli będziesz Mnie słuchać, będziesz czynić to, co Ja mówię. A więc czynimy to, róbmy to i tak będzie dobrze.

2List do Tymoteusza 4,6-8. Apostoł Paweł mówi: „*Albowiem już niebawem będę złożony w ofierze, a czas rozstania mego z życiem nadszedł. Dobry bóg bojowałem, biegu dokonałem, wiarę zachowałem; a teraz oczekuje mnie wieniec sprawiedliwości, który mi w owym dniu da Pan, sędzia sprawiedliwy, a nie tylko mnie, lecz i wszystkim, którzy umiłowali przyjście Jego.*” A więc apostoł Paweł mówi, że trzeba brać udział w tym boju, trzeba wiarę zachować, biegu dokonać, miłować Dzień powrotu Tego, który umarł za nas na krzyżu i zmartwychwstał, i czekać na Niego. Jeżeli tak będzie, to będziemy znalezieni przy zmartwychwstaniu i będziemy szczęśliwcami, którzy uniesieni zostaną naprzeciw Pana. A jeżeli nie będziemy zainteresowani Dniem powrotu Pana, będziemy lekceważyć dni, przepuszczając je przez palce, to wtedy raptem okaże się, że gdy obudzi się człowiek, to zobaczy Tron Sędziowski i wtedy będzie wiedzieć, że to już jest koniec, że nic już nie można zrobić w tej tak ważnej przecież dla nas ludzi sprawie.

Może uda nam się skończyć Ewangelię Jana. Ewangelia Jana 11, 25.26: „*Rzekł jej Jezus: Jam jest zmartwychwstanie i żywot; kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyć będzie. A kto żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki. Czy wierzysz w to?*” Jezus mówi: Ja jestem tym, który jest Zbawicielem i Sędzią. Jeżeli będziesz wierzyć w to, że Ja jestem tym, który może prawdziwie cię uratować, może cię zbawić, może dać ci życie wieczne, będziesz wierzyć we Mnie, to będziesz mieć udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Ale jeśli nie będziesz wierzyć w Jezusa, że On jest wystarczający, żeby mieć żywot wieczny, i będziesz poza Chrystusem próbować jakichś zakonnych rzeczy, wtedy okaże się, że człowiek nie pójdzie w tym odpowiednim kierunku. Więc wierźmy w Jezusa, a choćbyśmy nawet umarli, to i tak żyć będziemy.

Ewangelia Jana 12,24: „*Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam, jeśli ziarnko pszeniczne, które wpadło do ziemi, nie obumrze, pojedynczym ziarnem zostaje; lecz jeśli obumrze, obfity owoc wydaje.*” A więc mamy tutaj już coś naprawdę wielkiego. To co mówiliśmy z Listu do Koryntian, że Jezus miłuje tych, którzy doszli do przekonania, że skoro On umarł i myśmy umarli, On mówi, że jest tym ziarnkiem, które obumarło, aby wydać plon. I mówi do mnie i do ciebie, że jeżeli my nie obumrzemy w Nim, to my też nie wydamy plonu, a plon jest potrzebny, bo gdy wróci Właściciel, to On spodziewa się, że wydamy trzydziesto-, sześćdziesięcio-, czy stukrotny plon. A więc On nie chce, żebyśmy pozostali pojedynczym ziarnem, które nie chce umrzeć, bo podoba mu się życie, ale który chce umrzeć, aby życie Jezusa mogło owocować. „*Kto miłuje życie swoje, utraci je, a kto nienawidzi życia swego na tym świecie, zachowa je ku żywotowi wiecznemu. Jeśli kto chce mi służyć, niech idzie za mną, a gdzie Ja jestem, tam i sługa mój będzie; jeśli kto mnie służy, uczci go Ojciec mój.*” E. Jana 12,25.26. A więc znowuż prostota działania, swoboda należenia do Niego, świadomość, że Pan przyjdzie z zapłatą, a ty rób swoje, rób co należy do ciebie, służ Panu, należ do Niego. Niech twoje życie nie będzie twoim życiem, tylko życiem Jezusa w tobie, ty martwy, a Jezus żyjący. Paweł mówi: Dla mnie zyskiem jest kiedy jestem martwy, a we mnie żyje Jezus i Jego życie może okazywać się innym, ja się z tego cieszę. No i dobrze, bo Jezus o tym mówi, że jeżeli tak będzie, to będziesz z Nim, to będziemy z Nim, tam gdzie On jest, w Jego radości. A zależy nam na tym, bo wiemy, że skoro taki wspaniały Jezus przyszedł z Nieba, to jakże musi być wspaniale tam, gdzie On poszedł przygotować nam miejsca, by wrócić po nas.

Ewangelia Jana 12,47.48: „*A jeśli kto słuchał słów moich, a nie przestrzegał ich, Ja go nie sądzę; nie przyszedłem bowiem sądzić świata, ale świat zbawić. Kto mną gardzi i nie przyjmuje słów moich, ma swego sędziego: Słowo, które głosiłem, sądzić go będzie w dniu ostatecznym;*” To co mówimy cały czas, czytamy te Słowa Jezusa, rozważamy Je, bo Jezus mówi, że te Słowa właśnie będą sądzić. A więc dokładnie to, co On powiedział będzie na sądzie. I teraz gdy rozumiemy i wiemy o tym, to będziemy się ratować. Jeżeli widzimy, że coś nam nie dostaje, będziemy szukać pomocy Zbawiciela, żebyśmy nie musieli kiedyś stanąć przed Nim, jako przed Sędzią, który będzie musiał nas skazać. A więc to jest dla nas czas łaski, czas ratowania się. „*bo ja nie z siebie samego mówiłem, ale Ojciec, który mnie posłał, On mi rozkazał, co mam powiedzieć i co mam mówić. I wiem, że przykazanie jego jest żywotem wiecznym. Przeto, co Ja wam mówię,*

mówię tak, jak mi powiedział Ojciec.” 49.50. I to jest dla nas czymś bardzo ważnym.

Ewangelia Jana 14,6: *„Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem droga i prawda, i żywot, nikt nie przychodzi do Ojca, tylko przeze mnie.”* A więc jest tylko jedna droga, wszystkie inne nie działają. Można szukać po wszystkich religiach i człowiek wszędzie zawiedzie się, dopóki nie wejdzie na tą drogę przez Ciało Chrystusa do domu Ojca, tą drogą dla sprawiedliwych.

Ewangelia Jana 15,4-6: *„trwajcie we mnie, a Ja w was. Jak latorośl sama z siebie nie może wydawać owocu, jeśli nie trwa w krzewie winnym, tak i wy, jeśli we mnie trwać nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy jesteście latoroślami. Kto trwa we mnie, a Ja w nim, ten wydaje wiele owocu; bo beze mnie nic uczynić nie możecie. Kto nie trwa we mnie, ten zostaje wyrzucony precz jak zeschnięta latorośl; takie zbierają i wrzucają w ogień, gdzie spłoną.”* Ludzie żyją sobie swawolnie, mówią: Ja tam jestem wierzącym wierzącą, ale jeśli nie trwają w Chrystusie, nie owocują, będą wyrzuceni precz. Nie ma znaczenia co ludzie mówią, ważne jest to, co mówi Jezus jako Sędzia. On mówi: Ja jestem twoim życiem, twoim owocowaniem, ale jeśli nie będziesz pozwalać Mi się zbawić, to Ja cię osądzę i skazę na gehennę. Lepiej usłyszeć ten miły głos Pasterza: Wejdź do radości Pana swego. Miły głos Oblubieńca, który mówi: Chodź Moja ukochana, będziemy mieli ślub. Szczęśliwi są ci, którzy są na ślub Jezusa wezwani. Amen.